



## TEAC PE-505

Teac ma mniejsze doświadczenie w projektowaniu przedwzmacniaczy gramofonowych niż takie tuzy, jak Pro-Ject czy Lehmannaudio, nie licząc układów zainstalowanych we wzmacniaczach zintegrowanych i gramofonach. *PE-505* jest jedynym tego typu urządzeniem w ofercie Teaca. Mimo to wyróżnia się wyjątkowym zestawem funkcji, z kilkoma prawdziwymi perełkami.

**M**

odel *PE-505* należy do serii *Reference*, widać tutaj nawiązania do sprzętu profesjonalnego, głównie w postaci bocznych uchwytów. Wygląda to rasowo, nawet jeżeli nikt nie będzie montował tego sprzętu do żadnej „rackowej” szafy (szerokość obudowy – tylko 29 cm). Jakość wykonania jest znakomita, obudowa i wszystkie elementy frontu zostały wykonane z metalu. Dwa pokręta, trzy przełączniki hebelkowe, cztery przyciski, a na dodatek... wskaźnik wychyłowy!

*PE-505* obsługuje każdy rodzaj wkładki i pozwala na precyzyjną kalibrację parametrów. Obsługa wymaga pewnej wiedzy na temat wkładek, warto też się zapoznać z instrukcją obsługi *PE-505*, bo nie wszystkie rozwiązania są typowe. Kluczową rolę odgrywa lewe, wielofunkcyjne pokrętko. Jego podstawowym zadaniem jest ustalenie typu oraz wartości obciążenia. Wybieramy jedną z dwóch sekcji, impedancyjną albo pojemnościową, a ponieważ skojarzono z nimi automatykę przełączającą czułość (a więc zmieniającą wzmocnienie),

pokrętko pełni od razu rolę selektora trybów – MM lub MC.

Wokół pokrętkła zainstalowano 12 diod sygnalizujących aktywne parametry. I tak lewą „połówkę” zajmują ustawienia impedancji, poruszamy się więc w zakresie właściwym dla wkładek MC. Przedwzmacniacz od razu uruchamia tryb „wysokiego” wzmocnienia – dokładnie +54 dB. Przechodząc na prawą „połówkę” zmieniamy obciążenia pojemnościowe właściwe dla wkładek MM, a wzmocnienie wynosi wówczas +34 dB. Impedancja obciążenia dostępna jest w zakresie 10 Ω – 1 kΩ (10–22–47–100–220–470–1k), mamy trzy pojemności (0, 100, 220 oraz 330 pF). To praktyczne i „współczesne”.

Dla wkładek o wyjątkowo niskim napięciu wyjściowym *PE-505* ma jeszcze tryb „booster” – dodatkowy stopień dodaje kolejne +12 dB (w każdym wariantcie). Prawą część obudowy zajmuje selektor wejść (XLR lub RCA), przycisk trybu monofonicznego oraz filtra subsonicznego (częstotliwość graniczna bardzo niska – 17 Hz, ale zbocze strome – 24 dB/oktawę).

Wyjścia są również dwa (jedna para RCA i jedna XLR), ale można je wykorzystywać równocześnie. Jakość złącza jest znakomita, włącznie z masywnym zaciskiem uziemienia.

Na wejściu każdy sygnał jest symetryzowany i dopiero dalej trafia do układów wzmocnienia i korekcji częstotliwościowej. W formie zbalansowanej jest też wysyłany na zewnątrz, chyba że korzystamy z wyjść RCA – wówczas (tuż przed nimi) następuje desymetryzacja.

Producent chwali się też układem dual mono. Zaglądamy do wnętrza obudowy i o ile faktycznie widać tutaj pięknie prowadzone, niezależne torry wzmocnienia (oraz korekcji) dla każdego z kanałów, to układ zasilający budzi pewne zastrzeżenia. Wprawdzie są dwa transformatory, ale nie są to jednostki tego samego typu i wydaje się, że podział obowiązków przebiega nie na linii kanałów, ale sekcji audio oraz pozostałych obwodów (sterujących). Na korzyść *PE-505* przemawia natomiast fakt, iż transformator audio ma niezależne odczepy (dla każdego kanału).

Korekcja jest pasywna i zbudowana z elementów wysokiej jakości. *PE-505* ma wyjątkowo dużo obwodów dodatkowych związanych z jego niespotykaną funkcjonalnością. Układy wzmocnienia opierają się na scalonych wzmacniaczach operacyjnych. Niemal wszystko zmontowano w technice SMD, rozdzielanie obwodów na kilka płytek drukowanych wymusiło prowadzenie części połączeń za pomocą przewodów.

## Rarytasy

Obecność gniazd XLR, zarówno wejść, jak i wyjść, to pochodna zbalansowanej konstrukcji wewnętrznej. Wysyłanie (z przedwzmacniacza phono do wzmacniacza) sygnałów symetrycznych nie jest może wyjątkowym wyczynem, ale umiejętność przyjęcia symetrycznych sygnałów z gramofonu zasługuje na wyróżnienie. W tej grupie potrafi to jeszcze tylko Pro-Ject.

Sygnały symetryczne muszą być w *PE-505* doprowadzone do wejść XLR, nawet jeżeli gramofon ma wyjścia RCA (i oczywiście spełnione są wszystkie wymogi dla transmisji symetrycznej). Należy wówczas zastosować przejściówki z RCA na XLR (zgodnie ze schematami udostępnionymi w instrukcji obsługi przedwzmacniacza).

*PE-505* pozwala na wybór jednej z trzech krzywych korekcji (prawe pokrętko); oprócz standardowej RIAA są jeszcze „archaiczne” DECCA oraz Columbia.

Uruchomienie przedwzmacniacza przebiega oryginalnie, wielofunkcyjne pokrętko regulacji obciążenia (i zarazem wzmocnienia) było niespodzianką, ale przyjęte rozwiązania okazały się praktyczne i intuicyjne. Warto jednak zajrzeć do instrukcji obsługi. Zanim zacząłem odsłuchiwać, przebrnąłem przez cały zestaw funkcji dodatkowych.

Rarytatem jest układ mierzący rezystancję cewek (we wkładkach typu MC), co daje wskazówkę, jaką wartość obciążenia należy stosować. Wprawdzie Teac sugeruje, aby impedancja obciążenia była dwa razy większa od impedancji wkładki, ale wydaje się to absolutnym minimum, warto poeksperymentować z większą różnicą (nawet x10). Większość producentów wkładek rekomenduje, jaka powinna być wartość obciążenia, tym niemniej układ pomiarowy w *PE-505* może się przydać w celu weryfikacji tych danych lub jako wskazówka do własnych eksperymentów i poszukiwań. Impedancję odczytujemy z umieszczonego na przedniej ścianie wskaźnika wychyłowego.

Ma on i drugą funkcję – wskazuje poziom sygnału poniżej 6 Hz. Jeśli będzie wysoki, rekomendowane jest włączenie filtra subsonicznego. Intensywność podświetlenia wskaźnika wychyłowego możemy regulować lub je w ogóle wyłączyć. W tym trybie ma niewielką tendencję do „rozchwiania” (zwłaszcza przy zmianie parametrów i na początku odtwarzania płyty), ale dość szybko się stabilizuje, a odczyty są pomocne; przynajmniej w przypadku problematycznych tłoczeń. Stara metoda obserwacji płyty i zachowania membran wciąż może wystarczyć (choć trzeba mieć w tym pewną wprawę), ale odczyt z *PE-505* jest jednoznaczny i prewencyjny, niezależny od wzmacniacza i kolumn. Filtr subsoniczny działa efektywnie i zarazem dyskretnie, redukuje problemy i nie wpływa na brzmienie.

## Demag

Niespodzianką jest dwunaste położenie pokrętki obciążenia, które uruchamia autorski system o nazwie „Demag”. To układ demagnetyzujący, przygotowany dla wkładek MC oraz (jeśli takie podłączymy) zewnętrznych transformatorów dopasowujących. Tak opisuje go producent, nie wdając się jednak w szczegóły inne niż to, że po wywołaniu tej funkcji należy przez 30 sekund odtwarzać płytę (przy czym sygnał z wkładki nie jest wówczas wzmacniany). Nie bardzo jednak wiadomo, co producent chce rozmagnesować (przecież nie same magnesy ani nie cewki wewnątrz wkładki, które i tak stale poruszają się w polu magnetycznym). Nie wiemy też, jak ten układ ma działać, przedwzmacniacz podłączony jest tylko do cewek (wewnątrz wkładki). Jeśli chcemy „zdykać” z nich ładunki elektryczne, to wystarczy przecież użyć rezystancji (im niższej, tym lepiej, a raczej szybciej), ale jest ona i tak podłączona na stałe (w formie rezystancyjnego obciążenia wkładki, niezbędnego do jej prawidłowego funkcjonowania).

Poddałem więc *PE-505*, wkładkę i samego siebie procesowi demagnetyzowania. Eksperyment przeprowadziłem na kilku różnych wkładkach, zarówno tych w bieżącym użyciu, jak i zalegających od dawna na półkach. Pomimo kilku podejść nie udało się potwierdzić wpływu układów demagnetyzujących w *PE-505* na brzmienie, co nie znaczy, że w każdym systemie, z każdym gramofonem, wkładką i w każdym „miejscu” będzie tak samo.



Z tyłu znowu pełna symetria, zarówno wejścia, jak i wyjścia to dwa zestawy RCA/XLR.

Układy elektroniczne są wyjątkowo skomplikowane, cała ścieżka sygnału jest zbalansowana, niezbędna (między innymi do funkcji pomiarowych) jest nowoczesna sekcja sterująca.



### ODSŁUCH

PE-505 pojawia się jako ostatni w tym teście z powodów wyłącznie formalnych – kolejności alfabetycznej – jednak jego brzmienie może sugerować, że jest kwintesencją, podsumowaniem wszystkich wcześniejszych brzmień, odpowiedzią Teaca na znane mu występy konkurentów. Jakby próbował połączyć to, co w nich najlepsze, a nawet dodać to, czego wszystkim trochę brakowało. W dużym stopniu mu się to udało, chociaż ostateczny rezultat nigdy nie jest prostą sumą składowych, a nawet gdyby był, to niemożliwe jest pogodzenie sprzeczności, musi z tego wyjść jakiś kompromis, a ten nie zadowoli wszystkich. To jednak szukanie dziury w całym, przy większej dozie optymizmu można wręcz stwierdzić, że PE-505 w najlepszy sposób zintegrował wszystko, o co możemy rozsądnie zabiegać w każdym brzmieniu, a szczególnie w działaniu gramofonu.

**Przede wszystkim jest upragniona plastyczność, wreszcie pojawia się masywność, której inne przetworniki trochę nam żalowały.**

Bas jest gęsty, niski, aktywny, „wyczuwalny” niemal stale, wzmacniający średnicę. Pozorne źródła są duże i bliskie, scena obszerna, wydarzenia mają większą skalę. Nie jest to dźwięk wprost delikatny, jak z Pathosa, jednak jego siła jest przyjemna i naturalna, a nie nerwowa i napastliwa. Słucha się go łatwo, z optymalnym zaangażowaniem – nie jesteśmy atakowani i podszczyrywani, ani kołysani i usypiani. Skala i rozmach, naturalność i bliskość. Brzmienie ma jednak również doskonałą przejrzystość, jest bardzo rozdzielcze i czytelne. Wokale są nasycone, ale nie ciężkie, otwarte i sprawne w szczegółach artykulacji.

Momentami przejmujące, zawsze wiarygodne, najlepsze jakie tylko mogą być ze znanej płyty. Proszę jednak nie oczekiwać, że PE-505 zamieni wodę w wino. Jest w tych umiejętnościach coś specjalnego, szukałem jakiejś trafnej, nomen omen analogii... I zaproponuję może coś kontrowersyjnego – taką barwę i wolumen kojarzę z dźwiękiem w dużych, dobrych kinach. Niedomowych. Bas bywa potężny, często masuje, ale nie wlecze się i nie pogarsza czytelności.

Wysokie tony są gęste i słodkie, dzieciaki błyszczą, ale nie piszczą. Dźwięki całego spektrum nabierają głębi, za to mniej eksponowana jest rozdzielczość. Detale nie są wyciągane na pierwszy plan, może jest ich mniej i na drugim, ale nie odczuwamy żadnej straty. Dźwięk jest czysty i przejrzysty, ani nieprzyduszony, ani nierozjaśniony. Rządzi siła spójności i harmonii, każda płyta wydaje się brzmieć tak, jak powinna, może nawet lepiej niż powinna... A jeżeli z zasady nie chcemy żadnych retuszy i dopełnień, musimy cofnąć się do V10.

### TEAC PE-505

#### CENA

78 00 zł

www.dsv.com.pl

#### DYSTRYBUTOR

DSV

#### WYKONANIE

Styłem nawiązuje do sprzętu profesjonalnego. Układ w pełni zbalansowany od wejścia do wyjścia. Wzmocnienie na układach scalonych, pasywna korekcja.

#### FUNKCJONALNOŚĆ

Szalona. Niezwykły zestaw funkcji i regulacji dla wkładek wszystkich typów i parametrów, wejścia zbalansowane, dodatkowo kilka oryginalnych pomysłów – pomiar impedancji wkładki, wskaźnik poziomu częstotliwości subsonicznych, demagnetyzacja...

#### BRZMIENIE

Mocne, spójne, gęste. Barwne, głębokie i przejrzyste. Detal wkomponowany, bas nasycony. Analogowo... kinowe.



Wskaźnik wychyłowy pokaże poziom sygnałów subsonicznych oraz impedancję podłączonej wkładki!



Wielofunkcyjnym pokrętkiem ustawiamy obciążenie (impedancja i pojemność), a system automatycznie dopasowuje poziom wzmocnienia.



PE-505 pozwala na wybór jednej z trzech krzywych korekcyjnych, jest też filtr subsoniczny oraz przełącznik trybu monofonicznego.



PE-505 przyjmuje sygnały symetryczne z wkładki pod warunkiem, że skorzystamy z wejść XLR (nawet jeśli gramofon ma RCA, to możemy zastosować przejściówkę).